Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru
15 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"
60,594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Czwartek, 3-go Sierpnia № 195





Przylot kapitana Skarżyńskiego

W niedzielę ubiegłą nadeszła wiadomość, że kpt. Skarżyński wystartował z Boulogne sur Mer we Francji, lecąc do Polski. I nagle wszelkie wieści o nim umilkły. Pół dnia w poniedziałek Polska przeżyła w niepokoju. Nie oszczędzono nam go — dlaczego? Po co?

Powrót kpt. Skarżyńskiego do Ojczyzny otoczony został tajemnicą, której szeroki ogół nie może zrozumieć. A jednak w tajemnicy tej tkwiła pewna racja. Przedewszystkiem chodziło o to, aby kpt. Skarżyński leciał etapami, nie zmęczył siebie i maszyny, słowem, aby ukazał się witnącym w „doskonałej formie", jak to się mówi po sportowemu. Gdzież miał wypaść ten pierwszy etap przed stolicą. Gdziekolwiek wylądowałby kpt. Skarżyński, wszędzie spotkałby się z entuzjastycznemi po witaniami, owacjami.

A bohater Atlantyku miał niezłomną am bicję, za którą Warszawa winna mu być wdzięczna: „Stolicy należy się pierwszeństwo. W Warszawie zaprezentować się muszę prze dewszystkiem. Zanim komukolwiek uścisnę dłoń na powitanie — sercu Polski zdać muszę raport ze swego lotu."

Za to wczoraj w kapitanacie portu lotniczego w Lublinku — urwanie głowy. Wszyscy pragnęliby chociaż telefonicznie, jeśli nie na własne oczy, sprawdzić niebywałą wiadomość. Lotnisko strzeżone jest tak, że mysz się nie dostanie do wnętrza. Zobaczyć kpt. Skarżyńskiego jest niepodobieństwem.

Wczoraj przed południem rodzina lotnika wyjechała do Stolicy, aby wziąć udział w oficjalnem powitaniu na lotnisku Mokotowskiem. Kpt Skarżyński startować ma z takiem wyrachowaniem, aby zjawić się na lotnisku warszawskiem punktualnie o godzinie 4 minut 30.

Z tych względów na specjalne życzenie kpt. Skarżyńskiego miejsce jego wylądowania w granicach Polski zostało okryte całkowitą tajemnicą.

Tajemnica ta dochowana została z zadziwiającą i bodaj niebywałą dotychczas skrupulatnością. Dość powiedzieć, że kpt. Skarżyński przyjechał już w niedzielę o godzinie 4ej popołudniu na lotnisko łódzkie w Lublinku i przez trzy dni pod bokiem Warszawy przebywał a nie wiedział o tem nikt, ani tu w Łodzi, ani w Warszawie.

Wczoraj dopiero zwało się: „Skarżyński jest. W niedzielę wylądował w Lublinku, mieszka w budynku okręgowego ośrodka lotniczego P. W.".

Trudno było uwierzyć tej wiadomości mimo zaklęć i przysiąg. Posypały się z redakcji telefony na prawo i lewo do wszelkich możliwych „miarodajnych czynników". Wszędzie odpowiedzią były tajemnicze półsłówka. Stanowczego potwierdzenia wiadomości nie zdobyliśmy nigdzie.

Ale tymczasem Łódź wie już napewno. Łódź szaleje od południa, ledwie wieść o pobycie kpt Skarżyńskiego rozniosła się po mieście. O lądowaniu w Łodzi powiadomiona była zaledwie garstka wybranych.

W niedzielę na powitanie przybyli z Warszawy płk. Kwieciński, mjr. Jungraz, konstruktorzy RWD 5-Bis p. Rogalski, Drzewiecki i kierownik doświadczalnych warsztatów lotniczych Wędrychowski oraz por. Pronaszek również w niedzielę przybyła z Jastar ni żona bohaterskiego lotnika oraz siostra i szwagier, aptokarz z Warty. Przyjaciele przyrzekli tajemnicę i dotrzymali jej święcie.

Zabawne jest, że kpt. Skarżyński ryzykował jednak „zdemaskowanie go". Odbywał mianowicie w towarzystwie małżonki i przyjaciół liczne wycieczki samochodowe. Zatrzymał się tu i owdzie, rozmawiał z ludźmi — naturalnie w cywilnem ubraniu. Nikt go nie poznał

Dodać należy, że w ostrożności posunięto się tak daleko, iż w rozmowach nie wymieniano nawet jego imienia.



Akcja trzech mocarstw w obronie Austrji przed Hitlerem

Londyn 2-8

Między Londynem, Paryżem i Rzymem toczy się w danej chwili wymiana zdań co do skuteczności interwencji mocarstw w Berlinie w obronie Austrji.

Rząd austrjacki zwrócił się do Rządu Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch z przedstawieniem obfitego materjału co do zagrożenia intergralności Austrji i bezpieczeństwa obecnego rządu austrjackiego ze strony Niemiec.

Ostatnie wypadki, a zwłaszcza krążenie samolotów niemieckich nad Austrją i rozrzucanie wrogich ulotek wywołały rządze austryjackim silny niepokój co do dalszych zamiarów Hitlera

Brytyjskie Foreign Office uważać ma interwencję za celowa jedynie w tym wypadku jeśli będzie to istotnie interwencja zbiorowa Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, utrzymana w ramach przewidzianych przez pakt czterech mocarstw. Decyzja w tej sprawie leżec ma wrękach Mussoliniego, albowiem zarówno w Londynie jak i w Paryżu istnieje gotowość do takiego kroku, którego realizacja wymaga współpracy Rzymu.

ZAPOWIEDZ ROZWIĄZANIA IRLANDZKIEJ ARMJI REPUBLIKANSKIEJ

LONDYN, 2. 8.

Z Dublina donoszą, że premjer De Vale ra zapowiedział w parlamencie rozwiązanie t. zw. irlandzkiej armji republikańskiej, która jest zbliżona do lewego skrzydła niepodległościowców irlanckich. De Velera zaznaczył, że po zniesieniu przysięgi na wierność królowi angielskiemu, organizacja ta straciłą rację bytu. W dalszym ciągu swego przemówienia premjer podkreślił, że rząd nie dopuści do defilad i rewji umundurowanych organizacji i nie będzie tolerował istnienia związkow, których członkowie są uzbrojeni. Minister sprawiedliwości zapowiedział cofnięcie pozwoleń noszenia broni przez osoby prywatne.

Dzisiaj wyrok w procesie Wadowickim

WADOWICE, 2. 8.

Rozsprawa sądowa rozpoczęła się we wtorek od odczytywania zeznań świadków, złożonych podczas śledztwa. Nareszcie czytanie zakończono.

Następnie prokurator Pelc postawił wniosek, żeby przesłuchać jako świadka niejakiego Jaskólę w sprawie rozmów, które prowadzili obrońcy z oskarżonymi: zeznania Jaskóly wyjaśniłyby przyczynę, dlaczego oskarżeni złożyli na rozprawie inne zeznania, aniżeli podczas śledztwa.

Adw. Stypułkowski stwierdził, że taki wniosek jest niedópuszczalny ze stanowiska prawnego a obrońca adw. Liwo podniósł, że podczas swej trzydziestoletniej praktyki adwokacóiej spotyka się poraz pierwszy z podobnym wnioskiem.

Trybunał po krótkiej naradzie wniosek prokuratora odrzucił. W trakcie wyjaśniło się, że Jaskóla jest więźniem, siedzącym w więzieniu wadowickim, skazanym na sześć lat za szpiegostwo; niedawno zgłosił on podanie o przedterminowe darowanie mu kary.

Mowa prokuratora.

Nastąpiły teraz przemówienia, Pierwszy zabrał głos prok. dr. Pelc, który przemawiał około 30 minut. Myślą przewodnią jego przemówienia była teza, że rozruchy w Rajczy i Milówce zostąły uplanowane w Związku Hallerczyków. Dużo miejsca poświęcił przytaczaniu zeznań świadków. Zakwestionował wszystkie zapodania co do bicia i gróżb podczas śledztwa i obiecał, że będzie przeprowadzone ewentualnie dochodzenie. Jako osobę najbardziej winną wskazał prof. Fe[illegible], co do oskarżonych, to jego zdaniem, nie są oni ideowcami, kierowali się pobudkami niskiemi, pełnili przestępstwa pospolit i dlatego domagał się dla nich surowej kary.

Mowy obrońców.

Pierwszy z obrońców adw poseł Liwo [illegible] z [illegible] nikłego materjału wybudowano [illegible] wielki gmach oskarżenia. Wykazywał on, że oskarżeni są ideowcami, wszyscy niemal są b. żołnierzami armji polskiej, a jakkolwiek żyli w biedzie z pobudek patrjotycznych organizowali się w instytucji służącej obronie ojczyzny.

Omawiając tło zajść wyraża przekonanie że zajścia zostały spowodowane przez prowokatorów.

Obrońca Grendyszuński zbijał oskarżenie dowodząc, że nie można oskarżonych pociągać do odpowiedzialności z tych artykułów które przytacza akt oskarżenia.

Przemawiał następnie obrońca Zając, zajmując się przedewszystkiem obroną oskarżonego Surmy.

Adw. Pozowski mówił obszernie o traktowaniu oskarżonych w śledztwie.

Ostatni bardzo mocno przemawiał obrońca pos. Stypułkowski, poczem o godzinie 10 wieczorem przewodniczący zamknął rozprawę wyznaczając następne posiedzenie na czwartek w południe, kiedy zostanie ogłoszony wyrok

Po aresztowaniu Gandhiego

LONDYN 2 8.

Donoszą z Poona, że Gandhi ma być tu przeniesiony do miejscowego więzienia, skąd jednak zostanie zwolniony pod warunkiem niewydalania się z okręgu administracyjnego oraz powstrzymania się od wszelkiej działalności na rzecz kampanji nieposłuszeństwa cywilnego

Jeżeli jednak Gandhi nie zgodzi się na powyższe warunki, zostanie postawiony przed trybunałem i jak się spodziewają może być skazany na 2 lata więzienia

AHMEDABAD 2 8

Dziś z rozporządzenia władz brytyjskich Gandhi został przewieziony stąd w specjalnym wagonie do miasta Poona, gdzie zosta nie osądzony w więzieniu Yeravda

Odlot eskadry Balbo odroczony

CLARENVILLE, 2. 8.

Załogi hydroplanów eskadry gen. Balbo znajdowały się już w łodziach, które miały ich podwieźć do samolotów, kiedy Balbo otrzymał depeszę radjową, zawiadamiającą go, iż u wybrzeży irlandzkich panuje silna mgła.

Wobec tego start eskadry odłożono. Balbo zamierza wyruszyć w powrotną drogę o godzinie 4 według czasu lokalnego.

Sprawa b. więźniów Brzeskich

Sąd apelacyjny w dniu wczorajszym wygotował motywy wyroku.

Motywy te będą doręczone obrońcom wszystkich oskarżonych, którzy zapowiedzieli wniesienie skarg kasacyjnych.

Skargi kasacyjne winny być wniesione w ciągu tygodnia od daty doręczenia motywów i termin ten upływa w środę przyszłego tygodnia, poczem akta sprawy będą zaraz przesłane do sądu najwyższego.

Roprawy w sądzie najwyższym nie należy się spodziewać wcześniej jak po zakończeniu letnich feryi sądowych.

Potrójny jubileusz Nuncjusza w Wiedniu

Wiedeń 2-8

Nuncjusz apostolski w Wiedniu Mgr. Henryk Sibilia, obchodził w dniu wczorajszym jubileusz 25-lecia sakry biskupiej. W r. b. przypadał również złoty jubileusz kapłański ks. nuncjusza oray 10 lecie sprawowania przez niego urzędu nuncjusza w Stolicy Austrji.

Sprzedaż klejnotów koronnych przez rząd Chiński

PARYZ, 2. 8.

„Excelsior podaje z Nankinu, iż rząd chiński zamierza sprzedać za sumę 250 milj. funtów szterlingów wszystkie drogocenne przedmioty, należące niegdyś do korony chińskiej. W obawie, aby część otrzymanych sum nie przeszło do rąk poszczególnych komendantów armji, rząd zasugerował ks. Pu-Yi, szefowi nowego państwa mandżurskiego, aby i on zażądał należnej mu części pieniędzy i wrazie ewentualnej odmowy zwrócił się do trybunału haskiego.

Faszyści i hitlerowcy

BERLIN 2 8

Na powitanie wycieczki młodzieży faszystowskiej, zwiedzającej Niemcy odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie w ambasadzie włoskiej w Berlinie

Imieniem rządu Rzeszy powitał gości radca ministerjalny Maegert oświadczając, że zwycięstwo Hitlera nad komunistami porównać można z wielkiemi bojami, które ochroniły kulturę Zachodniej Europy przed hordami azjetyckiemi, jak np. bitwy z Maurami, Hunnami i Turkami.

Ambasador włoski Cerutti w odpowiedzi swej oświadczył: Niemcy muszą znowu stać się wielkiemi i silnemi, by wspólnie z Włochami podjąć walkę przeciwko wrogom cywilizacji

Propozycje żydowskie

TALLIN, 2, 8.

W ostatnich czasach do ministerstwa gospodarstwa narodawego napływa wiele ofert od Zydów, zbiegłych z Niemiec, proponujących założenie przedsiębiorstw przemysłowych w Estonji.

O ile wiadomo, chodzi tu o duże inwestycje. Według prasy tutejszej rząd ustosunkowuje się życzliwie do tych propozycji.

Naczelnik Illnicz następcą dyr. Rychtera

Zarządzeniem p. Komisarza m. Łodzi mianowany został kierownikiem oddziału podatkowego przy wydziale finansowym, na miejsce dyr. Rychtera, dotychczasowy naczelnik wydziału zasiłkowego p. Hilarjusz Illinicz.

Wśród żydów.

Na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu" znajdujemy artykuł, który można uważać za próbę zreasumowania akcji bojkotowej, podjętej przez żydów w odpowiedzi na antyżydowską politykę Hitlera. Artykuł ów jest ciekawy z tego względu, że nie ukrywa bynajmniej trudności, na jakie ta akcja napotyka, a ponadto zawiera dużo szczegółów informacyjnych, dotąd zupełnie nieznanych, albo znanych niedostatecznie.

Konferencję bojkotową w Amsterdamie nazywa autor artykułu pierwszym etapem w umiędzynarodowieniu akcji antyhitlerowskiej na terenie gospodarczym. Stwierdza z zadowoleniem, że trudności natury taktyczno-politycznej zostały na niej szczęśliwie przezwyciężone, przyznając jednocześnie, że oficjalne organizacje żydostwa światowego nie uznały dotychczas „de jure" tego — jak pisze — żywiołowego ruchu. Zdaleka od niego przynajmniej oficjalnie, trzyma się większość i to najbardziej wpływowa, żydostwa angielskiego. Doprowadzi to, zdaniem autora, do poważnych przegrupowań w żydostwie angielskiem, które zadecydują o zwycięstwie kierunku radykalnego, zwalczającego kunktatorstwo p. Nevile Laskiego.

Tak jest w Anglii Zobaczmy teraz, jak się sytuacja przedstawia znacznie bliżej, wśród żydostwa w Polsce. Z informacyj „Naszego Przeglądu" widać, że sprawa ta nie wygląda tak prosto, jakby wynikało z jednomyślności, teoretycznie panującej wśród wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego. Tu już dajemy całkowicie głos „Naszemu Przeglądowi":

— „Kiedy powstał w Polsce Zjednoczony Komitet, w którym były reprezentowane wszystkie mieszczańskie ugrupowania polityczne oraz organizacje gospodarcze, na stąpiła na lewicy pewna konsternacja. Nie mogła się ona przeciwstawić zadaniom, które zakreślił sobie ten Komitet — nawet ze stanowiska rzekomo klasowego. Zaczęto przeto szerzyć w prasie socjalistycznej wierutne bajki o „tajnych" rokowaniach z wysłannikami Hitlera; oficjalny zaś organ Bundu dowodził zawzięcie, że bojkot jest nieudolną bronią w ręku zniewieściałej burżuazji. Pouczano nas, że antysemityzm hitlerowski zniknie dopiero wówczas, gdy proletarjat niemiecki ponownie się zbudzi i obali dyktaturę faszystowską".

Z dalszych wywodów „Naszego Przeglądu" wynika zupełnie jasno, że żydowski obóz socjalistyczny trzyma się zdaleka wobec powstałego komitetu na terenie międzynarodowym. Nie brał udziału w konferencji amsterdamskiej i przypuszczać należy, nie bardzo się przejmuje hasłami bojkotowemi. „Socjaliści żydowscy pozostali na uboczu, jakkolwiek należałoby ich szukać w pierwszych szeregach armii bojkotowej. Zostali oni zdystansowani nie tylko przez „rodzimą" burżuazję, ale — co najgorsza — przez nierodzimy proletarjat angielski".

Takie jest stanowisko lewicy żydowskiej wobec akcji bojkotowej. Nie chcemy twierdzić napewno, ale wydaje się nam, że nie jest ona także zbyt popularna wśród żydowskich kół konserwatywnych agudowców. Ten sam „Nasz Przegląd" powołuje się na wywiad, udzielony dziennikowi holenderskiemu przez przedstawiciela agudowców frankfurckich. Wypowiedział się on przeciwko bojkotowi, co zresztą, nic dziwnego, jeżeli się weźmie pod uwagę obecną sytuację w Niemczech; niemniej jednak istnieją także inne objawy, świadczące, że bojkot antyniemiecki wśród konserwatystów żydowskich nie wywołuje zbyt wielkiego entuzjazmu. Front żydowski nie jest zatem w tej sprawie tak solidarny, jak to żydzi początkowo sami przedstawiali. Są wśród niego luki z jednej i z drugiej strony, których dziś już się nie ukrywa tem więcej, że konferencja amsterdamska, pomimo pozornej jednomyślności, wykazała głębokie rozdźwięki wewnętrzne.

Zdaje się, że wobec tego nie w rezolucjach bojkotowych konferencji należy widzieć jej istotne znaczenie, ale w czem innem. Pisze o tem wyraźnie „Nasz Przegląd". „Konferencja amsterdamska zapoczątkowała niezmiernie skomplikowaną akcję, mającą, między innemi, na celu wynalezienie dla handlowo przemysłowego odłamu żydów niemieckich nowych placówek pracy — poza granicami Rzeszy". Jest to praca — dodaje cytowane pismo — trudna i żmudna, obliczona na długie lata.

Artykuł „Naszego Przeglądu" — powtarzamy to raz jeszcze — jest cenny bardzo ze względu na zawarte w nim informacje, które pozwalają na dokładne odtworzenie sobie stanowiska całego społeczeństwa żydowskiego w stosunku do akcji bojkotowej. Drugi jego wartość polega na tem że zgodnie z rzeczywistością, przesuwa punkt ciężkości konferencji amsterdamskiej ze sprawy bojkotu na inne zagadnienie — na tworzenie placówek pracy dla żydów niemieckich poza granicami Rzeszy. Jeżeli kwestja bojkotu towarów niemieckich, jego rozmiar i możliwości nie mogą być dla nas obojętne, to tembardziej da się to powiedzieć o tej drugiej sprawie bo nie trzeba być bardzo przewidującym aby dojść do przekonania, że i w Polsce będą czynione starania o stworzenie placówek pracy dla żydów niemieckich.

Lepiej o tem wiedzieć zawczasu, aby później nie być zaskoczonym faktami dokonanemi.

Nieufność we Francji do paktu Czterech.

Chociaż we Francji naogół uznaje się pewien pożytek zbliżenia francusko włoskiego na tle paktu czterech, jednak sam pakt jest mimo to oceniany przez wielu ujemnie, jako bardzo niebezpieczny.

„Le Figaro" (nr. 196) pisze:

— Mimo sztuczek redakcyjnych, których nie szczędzono, by osłonić nasze poddanie się, przystąpienie Francji do paktu czterech jest najcięższem dokonanem przez nią posunięciem od czasu wyjścia z Nadrenii. To nowe święte Przymierze apetytów i działań niegodnych. Można gadać co się chce o tem, jakoby wszystko odbywało się w ramach Ligi Narodów, ale zachowanie ram nie przeszkadza zmianie samego obrazu. A ten obraz należy rozumieć jako ruchomy, bo pakt ten jest jakby zezwoleniem na polowanie, wydanem czterem mocarstwom. Nie ma on żadnego sensu, o ile nie oznacza podstawienia, w miejsce jednomyślności wymaganej dla rewizji, systemu majoryzacji przez cztery wielkie mocarstwa. A to oznacza podporządkowanie słabszych lub za takich uważanych, zaprzeczenie praw człowieka i narodu, odrzucenie wszystkich zasad, uświęconych w traktacie wersalskim oraz wskrzeszenie polityki, która zawsze prowadziła do wojny...

Niebawem wraca jeszcze „Le Figaro" (nr. 198) do sprawy paktu czterech i mówi:

— Nowy pakt stanowi całość nierozdzielną obejmującą zobowiązania wzajemne. — Trwają one póki trwają te, które stanowią przeciwwagę. My obciążeni i tem jesteśmy: 1. przez zobowiązanie badania procedury rewizji granic, co w rozumieniu trzech pozostałych uczestników paktu oznacza przystąpienie do zasady rewizji, 2. zobowiązanie jakiegoś rozwiązania sprawy rozbrojenia ti. skierowania się ku uzbrojeniu Francji: Będą nam grozili wypowiedzeniem tego zawieszenia broni, jeśli nie ulegniemy w tych dwu sprawach wymaganiom, które ma ją zapewnić Niemcom korzyści pomyślnej wojny. Pakt jest istotnie, jak powiedział p. de Jouvenel, który go podpisał w imieniu Francji, tylko początkiem, ale początkiem groźnego szantażu.

„Le Journal des Debats" (nr. 196) pisze na naczelnem miejscu:

— Ostatecznie zostaje to tylko, że Hitler, przedstawiciel gwałtu germańskiego, usiądzie przy stole wespół z krajami, które dumne są z tego, że są przedstawicielami cywilizacji zachodniej... Zasiądzie obok p. Mac Donalda z Labour Party i ministrów Francji i Włoch, które stoją na straży tradycyj łacińskich... Czy to jest wynik dodatni dla pokoju powszechnego...

Szereg pism podkreśla, że dla zbliżenia Francji z Włochami, które uważają za pożądane, wcale nie był potrzebny pakt czterech.

NAWROCENIE ARNOLDA LUNN

Prasa angielska żywo komentuje nawrócenie popularnego autora i sportsmena, Arnolda Lunn. Pisarz-alpinista, wychowanek Oxfordu, wydał niedawno sensacyjną powieść z życia młodzieży angielskiej „The Harrowians" zdobywając odrazu duży rozgłos. Następnie odbył podróż do Rzymu. Miasto siedmiu wzgórz, siedziba papieża, wywarło na nim wstrząsające wrażenie. Zbliżył się tam do kół katolickich, poczem napisał książkę o słynnych konwertytach, oraz życiorys Wesleya. Największy jednak rozgłos zyskała jego ostatnia książka „Ucieczka od rozumu", w której Lunn zwalcza materjalistyczny pogląd na życie i stosunek „naukowców" do religji.

W roku ubiegłym zaprzyjaźnił się Lunn z wielkim działaczem katolickim, ks. Knoxem, który jest również nawróconym anglikaninem i napisał razem z nim filozoficzną rozprawę o religji p. t. „Difficulties". Jest to djalog między księdzem katolickim a przeciwnikiem katolicyzmu.

Ostatnio odezwał się Lunn w związku z obchodem stulecia Oxfordu — ogłosił w „Centenary Chronicle" artykuł krytyczny o wpływie anglikanizmu na młodzież. Widemym tego dowodem jest fakt, iż 80 proc. wychowanków Oxfordu po opuszczeniu uczelni zrywa wszelki kontakt z kościołem anglikańskim.

Uroczystość przyjęcia Lunna do grona wyznawców katolicyzmu odbyła się w kaplicy oxfordzkiej. Miała ona charakter prywatny. Ceremonję celebrował ks. Knox.

Rozkoszne życie gwiazdy filmowej

Jakie rajskie życie wiodą gwiazdy ekranu! Tak sądzą tysiące młodych dziewcząt, marząc o luksusowem życiu w zaczarowanem królestwie filmu. Jakże inaczej wygląda rzeczywistość. Praca aktorki filmowej jest bardzo ciężka i rujnująca zdrowie i nerwy.

Przyjrzyjmy się naprzykład programowi dnia Liljany Harvey, która niedawno pojechała do Hollywoodu, zaangażowana przez wytwórnię Foxa.

Oto rozkład dnia:

Godz. 7.30 rano: francuska pokojówka Mary budzi swoją panią, która poczyna siarczyście kląć i daremnie usiłuje spać choć parę minut dłużej.

Godz. 7.32 Mary grozi swej pani oblaniem zimną wodą i gotowa jest w razie potrzeby urzeczywistnić ten okrutny zamiar.

Godz. 7.35 rano: Ciepły i zimny prysznic.

Godz. 7.40 rano: Kawa z kawałkiem suchego ciasta i owoce.

Godz. 8 rano: Półgodzinny spacer w ogrodzie.

Godz. 9 rano: Przybycie do studja i charakteryzacja.

Godz. 10 rano: Początek pracy w wielkiej hali muzycznej, gdzie pod kierunkiem Sammy'ego Lee odbywa studja tańców do swego pierwszego amerykańskiego filmu „Jej Królewska Mość".

Godz. 12.30 po poł. Śniadanie w garderobie, przerywane wciąż przez natrętnych reporterów, domagających się wywiadu.

Godz. 2 po poł. Dalszy ciąg pracy, tym razem z kompozytorem Wiljamem Carnellem, który do jej filmu napisał przebojowe piosenki.

Godz. 4 po poł. Jeszcze jedną godzinę tańca z Sammy'm Lee.

Godz. 5 po poł. Znów kwadrans oblężenia przez reporterów, a potem powrót do domu.

Godz. 6 po poł. Liljana Harvey nareszcie staje się panią swej woli.

Tak wygląda przeciętny dzień pracy w atelier. Lecz zdarza się niejednokrotnie, że wielka gwiazda musi filmować przez całą noc.

O prywatnem życiu Liljanki w Hollywoodzie krążą liczne plotki i ploteczki, któremi podzielimy się z naszymi czytelnikami innym razem.

Wielki pożar lasów

PARYŻ 2.8

W pobliżu Saint Cyr od kilka dni płoną wielkie przestrzenie lasów. Ponieważ pożar w ciągu ostatniej doby przyjął groźne rozmiary, oddziały wojska biorą udział w akcji ratowniczej. Autostrad—Toulon—Marsylja jest zamknięta dla ruchu, który odbywa się drogami okrężnemi

Zamach zamobójczy

W mieszkaniu własnem przy ulicy Grzegorzewskiej 6 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie mieszaniną kwasu solnego i octowego 34 letni Stanisław Ciemiantowski.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieznaski rodzinne.

48) C. DOYLE

Ponura firma

— W gruncie rzeczy, nie wygląda to jeszcze tak bardzo źle — mruknął do siebie kupiec, przeglądając ten wykaz i sprawdzając starannie wszystkie cyfry. — Niedawno temu gdy było 34.000 funtów deficytu, było jeszcze gorzej. Teraz rozgrywa się decydująca bitwa o nasze istnienie. Mamy wszystkie atuty w rękach i powinniśmy wygrać. Zwycięstwo jest pewne, któż mógłby je nam odebrać?

— Major Tobjasz Clutterbruck — zawołał stróż Gilary, wchodząc do gabinetu swego szefa i oznajmiając przybycie gościa.

ROZDZIAŁ XVIII

John Girdlestone znał majora tylko z opowiadań Ezry, i wiemy, że przestrzegał swego syna przed towarzystwem oficera, którego charakter mu się nie podobał. Sądził bowiem, że jest to człowiek bez zasad i bez żadnej wartości moralnej. O przebiegu zajścia w kawiarni Nelsona otrzymał od syna sprawozdanie, tendencyjnie przesadzone na niekorzyść majora.

Nie żywił więc, rzecz prosta, dla niego żadnych przyjaznych uczuć i na ukłon powitalny przybysza odpowiedział sztywnem i chłodnem skinieniem głowy. Oficer nie zrażał się bynajmniej tem zimnem przyjęciem, lecz wszedł śmiało naprzód i wyciągnął rękę, tak, że kupiec chcąc nie chcąc, musiał mu swoją również podać.

— Jak się panu powodzi? — spytał major swobodnie, jakdyby byli starymi znajomymi.

Trzymał wciąż jeszcze rękę kupca w swojej dłoni i przyglądał mu się tak uważnie jakby chciał ocenić go i kupić.

— Zdrowo pan wygląda! — dodał wreszcie po chwili.

— Za tę uwagę o moiem zdrowiu jestem panu bardzo zobowiązany — rzekł kupiec zimno. — Może pan usiądzie.

Gdy obydwaj tak stali naprzeciw siebie, stanowili dziwny kontrast ze sobą. Jeden, wysoki, poważny, blady i nieruchomy, drugi wyniosły, o wypukłej wojskowej piersi, z lekkim, lecz prawie szyderczym uśmiechem na czerwonej twarzy. Badali się wzajemnie wzrokiem jak dwaj przeciwnicy przed pojedynkiem, a w oczach ich przebijała się pewność siebie i nieugiętość.

— Znam pana z opowiadań syna — rzekł kupiec, podając majorowi krzesło. — Słyszałem, że lubi pan grywać w karty, w bilard, w szachy i w inne gry, których ja sam nie znam, ale którym, niestety, mój syn się nieco oddaje.

— Pan sam nie grywa? — rzekł major z współczuciem — to nic nie szkodzi! Nigdy nie jest za późno zacząć się uczyć czegoś nowego. Jeżeli pan chce spróbować, mogę pa nu dać na początek siedemdziesiąt pięć punktów na sto i szanse nasze będą równe.

— Dziękuję panu — rzekł kupiec sucho — Czy to zaprosenie było celem pańskiego przybycia?

Oficer roześmiał się tak głośno, że śmiech jego doszedł przez zamknięte drzwi aż do uszu Gilray'a.

— Cóż znowu! — wykrzyknął. — Czy myśli pan, że dla takiej błahostki byłbym do pana przychodził? Nie, mój panie. Przyszedłem tu, aby pomówić o pańskim synu.

— O moim synu?

— Tak, o nim właśnie. Nie ma pan pojęcia, jaki to jest sprytny chłopak. Obrotny, prędki, zdecydowany, może nieco odpychający, lecz jest to tylko, może nieco o nadmiar pewności siebie. Przypomina mi jednego z moich dawniejszych znajomych, niejakiego Tuffletona. Zna go pan może?

— Nie, mój panie —odmruknął Girdlestone niechętnie —i nie mam zamiaru zawierać z nim znajomości. Proszę o przystąpienie do interesu, gdyż czas mój jest drogi.

Major uśmiechnął się.

— Gorąca krew jest, zdaje się, rodzinną cechą panów — rzekł. — Zauważyłem to już u pańskiego syna. Jak już powiedziałem przed chwilą, jest to chłopak bardzo obrotny lecz niemożliwie prędki i niedyskretny. Musi pan mu na to zwrócić uwagę.

— Co to znaczy? — zapytał kupiec, blady ze złości. — Czy przysyłał pan obrażać mego syna w jego nieobecności?

— W jego nieobecności? — zaśmiał się major chytrze — o tem właśnie będziemy mówić. Pański syn pojechał do Afryki na pola diamentowe, nieprawdaż? Cudowne przedsięwzięcie, opracowane bardzo starannie i z niezwykłym pośpiechem. Tak, panie, z tak godnym pośpiechem.

John Girdlestone bawił się nerwowo ciężką, hebanową linją. Przez chwilę miał nie poskromioną ochotę rzucić ją swemu dręczycielowi na głowę.

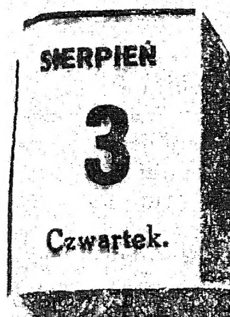
— Coby pan powiedział — ciągnął we teran dalej, zakładając wygodnie nogę na nogę — gdyby jakiś młody człowiek w tem przekonaniu, że jest pan skończonym łotrem zaproponował panu wykonanie jakiegoś planu bardzo podejrzanej natury. Czy nie nazwał by pan tego niedyskrecją?

Kupiec siedział wciąż napozór spokojny Twarz jego stawała się coraz bledszą i bledszą.

— I gdyby ten młodzieniec, nie czekając na pańskie zdanie i nie zapytawszy się nawet pana, co pan o stronie moralnej takiego przedsięwzięcia sądzi, rozwinął przed pa nem wszystkie szczegóły swego planu, czy i wówczas nie nazwałby go pan niedyskretnym?

C. d. n.

Kronika


SIERPIEŃ
3
Czwartek.

KALENDARZYK

Czesława.

Gra w trzy karty

(a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Śród miejskiej zatrzymani zostali na gorącym u czynku uprawiania hazardu w trzy karty Wła dysław Milewicz (Rokicińska 37 Jan Kaźmier czak, zamieszkały przy ulicy Zielonej 23 i Bo lesław Rogowski zamieszkały przy ulicy Bo rysza 14

Korzystając z ruchu rozstawili oni stoli czek i ogrywali przechodniów zabierając nie jednokrotnie ostatnie ich grosze.

Policja w zręczny sposób osaczyła hazar dzistów i zatrzymała ich do dyspozycji władz sądowych

Potworne odkrycie Szkielet w piasku

(a) W zgierzu przy ul. Piotrkowskiej 17 w czasie kopania fundamentów pod nowozno szony dom jeden z robotników, Władysław Sobolewski dokonał niezwykłego odkrycia

Mianowićie w czasie kopania dołu pod fundamenty natrafił na kości wystające z pia sku, ostrożnie odkopał resztę i wydobył szkie let ludzki z resztą przegniłych mięśni i szat.

O potwornem odkryciu powiadomiono policję, ktora wszczęła energiczne dochodze nie celem wyświetlenia zagadki trupa.

Osobiste.

(a) Kierownik V brygady wydziału śled czego w Łodzi, aspirant Zygmunt Brylak roz począł w dniu wczorajszym urlop wypoczyn kowy

W czasie urlopu funkcje kierownika V brygady pełni aspirant PP. Rosiński

Aresztowanie dwóch fałszerzy wina

Na dowcipny pomysł wpadli dwaj bez robotni i nigdzie niemeldowani a znani już policji oszuści Wacław Bursynowski i Longin Skalmierski.

Podając się za pracowników wytwórni i rozlewni win, sprzedawali na Wodnym Ryn ku i okolicznych ulicach za pół normalnej ceny sprzedażnej wino w butelkach, wyja śniając, że ewino to otrzymują bądź to jako wynagrodzenie za pracę, bądź też że kupują je po cenie fabrycznej.

Rzekom o wino, było własnej fabrykacji Bursynowskiego i Skalmierskiego, który osło dzoną zlekа wodę zafarbowaną do odpowied niego koloru nalewali w butelki z odpowied niemi etykietami i lakowali je.

W jednej butelce z indentyczną etykietą trzymali autentyczne wino w lepszym nawet gatunku, dla próby.

W ten sposób poszkodowali szereg osób Niejaki Jankiel Bucher, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 49 nabył również dwie butelki wina po 3 zł. 5o gr. lecz uszedłszy parę kro ków otworzył butelkę a stwierdziwszy co zacz jest w ich wnętrzu powiadomił policję, która zatrzymała obu pomysłowych oszustów do dyspozycji władz sądowych.

Porachunki osobiste

W podwórzu domu przy ulicy Blachar skiej 2 pobity został tępem i ostrem narzę dziem 32 letni Bronisław Borusz.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogo towia. Winnych zajścia policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok w sprawie b. radnego Ewelda

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi wydział karno odwoławczy rozpo znawał sprawę z odwołania b. radnego Gu stawa Ewalda, który za obelżywe odezwanie się pod adresem pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego skazany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 mies. więzienia.

Tło sprawy, jak to już pisaliśmy przed stawia się w ten sposób, iż w czasie posie dzenia komisji przewodniczący tejże komisji Gustaw Ewald odezwał się że i tak był nadto pobłażliwy dla żydów z którymi należało po stąpić z całą bezwzględnością za zniszczenie niemieckich redakcyj i gimnazjum.

W toku dalszej dyskusji, gdy Kustinowa odezwała się, że pod rządami Marszałka Piłsudskiego nie może się nikomu stać krzyw da, Ewald powiedział „Wasz ważny Josele, względnie Wasz Josele was nie obroni,

W wyniku rozprawy Ewald skazany zo stał na 6 miesięcy więzienia.

Na rozprawie w dniu wczorajszym która od była się pod przewodnictwem s. Zabińskiego przesłuchany był dodatkowo świadek Karol Jebst, b. komisarz policji, który zeznał, iż w czasie swego urzędowania spotkał się z fa ktem, że żydzi wyrażali się Josele, co w ich brzmieniu miało znaczenie pietyzmu w odnie sieniu do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Osk. Ewald, że nie miał zamiaru obra żać Marszałka Piłsudskiego i użył zwrotu ży dowskiego wyłącznie w tym samym znacze niu.

Prok. Nikitienko popierał oskarżenie i prosił o zatwierdzenie wyroku. Natomiast adw. Brzeziński wnosił o uniewinnienie Ewal da, względnie umorzenie sprawy, gdyż nadaje się ona wyłącznie z prywatnego oskarżenią.

Sąd po naradzie wyrok Sądu Grodzkie go zatwierdził i skazał 50 letniego Gustawa Ewalda na 6 mies. więzienia.

Adw. Brzeziński zapowiedział kasację.

Trzy ofiary strasznej tragedji miłosnej

(a) W dniu wczorajszym o godz. 1330 w południe posesją przy ul. Włodzimierskiej 48 była widownią niezwykłej a w skutkach brze miennej tragedji miłosnej.

W domu tym na pierwszym piętrze za mieszkiwał 23-letni robotnik firmy Gutman (Zakątna 5-7, Meks Fibiger

Na parterze w oficynie posesji przy ul. Włodzimierskiej 48 zamieszkiwała 35-letnia Leokadja Kosińska

Kosińska nawiązała przed kilku laty bliż sze stosunki z Fibigerem i jako kochankowie żyli wspólnie przez kilka lat.

Przed kilku tygodniami Fibigerowi znu dziła się snać starsza wiekiem kochanka, al bowiem począł od niej stronić. Gdy Kosińska poczęła być w stosunku do niego natarczywą i prześladowała go swą miłością, Fibiger wręcz zerwał wszelki kontakt z nią i zamie szkiwał osobno

Kosińska przejęła się zerwaniem i do sąsiadów wyrażała się w czasie rozmów że nie daruje Fibigerowi zdrady i krwawo zemści się

Jakoż z nieustalonych dotychczas źródeł zdołała wydostać rewolwer nowego systemu mniejszego kalibru belgijski, i od te: pory czatowała na Fibigera by się z nim rozpra wić.

W dniu wczorajszym o godzinie 13,30 wiedząc, że Fibiger wraca o godzinie 1-ej z pracy na porannej zmianie czekała na niego przed drewnianym domkiem przy ulicy Wło dzimiejskiej 48.

Gdy Fibiger zbliżył się nie przeczuwa jąc nic złego, Kosińska z pod chustki błyska wicznym ruchem wydobyła rewolwer i poczę ła strzelać do niego. Fibiger ratował się u cieczką do bramy domu, wślad zaś za nim posyłała dalsze kule, krwawa mścicielka.

W tym momencie nadeszła lokatorka domu Marjanna Pajączkowską. Gdy Fibiger przebiegał koło niej jedna z kul przeznaczo na dla niego trafiła Pajączkowską w brzuch raniąc śmiertelnie.

Fibiger trafiony trzykrotnie w okolicy nerek, brzucha i udo padł również bez przy tomności w kałuży krwi.

Kosińska widząc leżących dwoje osób przypuszczając, że stała się sprawczynią śmierci, pod wpływem rozstroju nerwowego i desperacji zbiegła na pobliskie pole Bernar da i tam włożywszy lufę rewolweru w usta wystrzeliła dwukrotnie.

Kule rozstrzaskały jej czaszkę wskutek czego nastąpiła niezwłocznie śmierć Zaalar mowana przez mieszkaóców domu policja przybyła na miejsce i zarządziła energiczne dochodzenie.

Zwłoki samobójczyni, Kosińskiej zabez pieczono na miejscu do czasu przybycia ko misji sądowo lekarskiej

Rannych Maksa Fibigera i Marjanną Pa jączkowską opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia. Stan obojgu jest grożny i słabe są nadzieje utrzymania ich przy życiu.

Po nałożeniu opatrunku zarówno Fibi gera jak i Pajączkowską przewieziono w sta nie agonjalnym do szpitala im: Poznańskich.

Tragedja ta zrobiła w okolicy wstrząsa jące wrażenie, przez cały dzień gromadziły się tłumy ciekawych żądnych sensacyj, tak iż zaszła konieczność wystawienia specjalnego posterunku. dla utrzymania porządku bu blicznego



Złodziej—gentleman

(a) Franciszek Sapoty, zamożny właści ciel ziemski z pod Konina, przybył do Łodzi i w dniu wczorajszym, krocząc ulicą Nowo miejską, został przez nieostrożność spluty przez jakiegoś przechodnia nader elegan ckiego.

Nieznajomy zmieszany mocno przeprosił nader grzecznie Sapotę za swą nieuwagę i wyjąwszy chusteczkę wytarł splamioną ma rynarkę, następnie zaś wyraziwszy powtórnie swe ubolewanie z powodu niemiłego przy padku, oddalił się.

Sapota dopiero po kilku minutach spo strzegł, że dystyngowany jegomość przy wy cieraniu skradł mu złoty zegarek kieszonko wy z dewizką łącznej wartości 350 zł. Zło dzieja poszukuje policja.

Tajemnicze strzały do posterunkowego

(a) Nocy wczorajszej około godziny 2ej po północy na ulicy Spornej mieszkańcy zostali zaalarmowani strzałami, które padły wśród ciszy nocnej.

Jak ustalono, ranny został śmiertelnie posterunkowy II komisarjatu policji państwowej 49letni Ignacy Rogalski. Tło przedstawia się następująco: Posterunkowy Rogalski znajdował się w obchodzie i zdążał w kierun ku ulicy Brzezińskiej. Gdy znalazł się przy wylocie ulicy Spornej na pola przy Helenowie, z zaułka nieoczekiwanie padły dwa strzały, przyczem jedna z kul trafiła Rogalskiego w prawe płuco.

Rogalski padł nieprzytomny na ziemię. Na odgłos strzałów nadbiegli inni posterunkowi, którzy pośpieszyli rannemu z pomocą. Rogalskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej.

Wstępne poszukiwania nie dały wyniku, albowiem napastnik, korzystając z ciemności i przerwy, zdołał ulotnić się i ukryć.

Powiadomione o zuchwałym napadzie na posterunkowego władze śledcze zarządziły energiczne obławy i poszukiwania w północnej dzielnicy miasta.

Na nędzy tuczyli się

(a) Dnia 20 maja rb. do dozorczyni domu przy ul Emilji 56, 50-letniej Agnieszki Grygas, przybyli Stanisław Kuzia i Antoni Wesołowski, pośrednicy zajmujący się pośrednictwem przy sprzedaży, poszukiwaniu pracy itd. Przybyli oświadczyli że Michał Grabik właściciel domu przy ul. Rzgowskiej poszukuje dozorczyni

Grygasowa, która nosiła się z zamiarem opuszczenia miejsca dozorczyni przy ulicy Emilji 46. sprzedała swe dozorstwo za 700 zł i dnia 22 maja rb. wpłaciła 500 zł Grabikowi za dozorstwo, z tem że niezwłocznie obejmie posadę. Dnia 24 maja rb. przybyła już z rzeczami lecz w domu przy ul. Rzgowskiej 104 nie wpuszczono ją, wyjaśniając że Grabik nie jest właścicielem domu

Grygasowa zwróciła się do policji. Ioto co się okazało, w marcu rb. w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się licytacja i nieruchomość przy Rzgowskiej 104 kupił elektromonter Wacław Kaczmarek. Grabik uważając się za pokrzywdzonego złożył skargę incydentalną, przyczem sekwestratorem domu wyznaczony był adw. Skabiczewski. Mimo, że nieruchomość była formalnie sprzedana in nemu, Grabik uważał się za właściciela w dalszym ciągu

Wobec takiego stanu rzeczy Kaczmarek nie wpuścił Grygasowej do mieszkania i tak do dnia dzisiejszego pozostała ona na ulicy, bez dachu nad głową

Grabik, Wesołowski i Kuzia odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Łodzi Po naradzie sędzia Kaźmierski ogłosił wyrok na mocy którego 45-letni Michał Grabik, 45 letni Antoni Wesołowski i 26 letni Stanisław Kuzia skazani zostali każdy na 6 miesięcy więz.

Niesamowite metody leczenia cyganki

(a) W Zduńskiej Woli miał miejsce niezwykły wypadek oszustwa, świadczący dosadnie o ciemnocie jaka, panuje wśród niższych warstw.

Dnia 28 lipca rb. do Jana Szela, robotnika, zamieszkałego przy ul Złotej 23 w Zduńskiej Woli przybyła jakaś cyganka. Wróżyła z kart, przyczem oświadczyła Szelowi, że żona jego (nieobecna w czasie wróżby) znajduje się w ciąży, tudzież że jakaś złośliwa niewiasta rzuciła na nią urok i z tej racji Marjanna Szel, żona robotnika zachoruje na kołtun i umrze w czasie połogu.

Cyganka jak się później okazało, poprzedniego dnia była u Szelowej i wiedziała o jej stanie brzemienności. Zgodziła się pomóc Szelowi do zwalczenia uroku, stawiając warunek że bezwzględnie i we wszystkiem b dzie jej słuchać

Szel który znajdował się pod wrażeniem jasnowidztwa cyganki, zawołał żonę oraz 4 dzieci i wszyscy przystąpili do niezwykłych manipulacyi, mających na celu odroczenia chorej Szelowej

Cyganka rozczęsała Szelowej włosy, następnie rozebrała się i na swem ciele pokazała, w jaki sposób należy masować by poród przeszedł normalnie. Zaznaczyła potem że dalsze zaklęcia, które zmuszą złośliwą kobietę by na kolanach przyszła do Szelowej nie może wykonać, albowiem w domu znajdują się pieniądze, które jej przeszkadzają. Szel wyciągnął 204 zł. 39 gr. posiadanych oszczędności i wręczył cygance. Ta oddała mu 4 zł. 39 gr. dalsze zaś 200 zł. poleciła rozmienić na banknoty po 20 zł. Gdy Szel uskutecznił to, pieniądze zawinęła w paczkę, poczem poleciła wszystkim uklęknąć przed obrazem i modlić się. Sama też wzięła udział w modlitwie

Paczkę z pieniędzmi umieściła następnie w szafie, zamknęła ja na klucz i zabrała z sobą. Wychodząc zaznaczyła, że wróci następnego dnia by dokończyć leczenia.

Gdy nie zjawiła się więcej Szel powziął podejrzenie jednak żona jego w obawie śmierci zabroniła mu otwierać drzwi. Dopiero po wiadomiona policja przybyła na miejsce i wyłamała drzwi szafy. W paczce zamiast pieniedzy znaleziono skrawki żydowskiej gazety

W związku z tem za sprytną oszustką wdrożono energiczne poszukiwania.



Samobójstwo na torze kolejowym.

(a) W dniu wczorajszym na torze kolejowym między stacją Łódź Kaliska-Zgierz na 4 kilometrze pod Zabieńcem, dróżnik znalazł trupa mężczyzny z obciętą głową

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Desperat rzucił się na tor układając szyję na szynie kolejowej, tak iż koła lokomotywy oddzieliły ją od reszty tułowia.

Nazwiska zgilotynowanego przez koła pociągu desperata narazie nie zdołano ustalić jakoteż nie ustalono miejsca zamieszkania z braku jakichkolwiek dowodów przy trupie.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabity jest mężczyzna średniego wzrostu, nędznie odziany, w wieku około 60 lat

Dalsze dochodzenie w kwestji ustalenia identyczności trupa prowadzi pol...

Osobiste.

(a) Zastępca komendanta P. P. m. Łodzi komisarz Jan Frankowski z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Mili goście.

(a) W domu przy Bałuckim Rynku 8, w mieszczącej się tamże piwiarni Jana Jampuły, w dniu wczorajszym miała miejsce krwawa awantura, w wyniku której ranni zostali właściciel piwiarni 48 letni Jan Jampuła i córka jego 21 letnia Irena.

Do piwiarni przybyło kilku gości stałych bywalców, którzy zabawiali się, przyczem na tle różnicy w rachunkach doszło do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę.

Goście uszkodzili urządzenie piwiarni, następnie zaś poranili obojga Jampułów. Jan Jampuła odniósł złamanie szczęki oraz uszkodzenia twarzy i głowy. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza pogotowia przewieziono go w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu. Irena Jampuła odniosła lżejsze uszkodzenia.

W związku z tem policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej.

Gdzie nabywać druki Kasy Chorych i Funduszu Pracy?

(a) Z dniem 1 bm. wprowadzono opłaty za druki w Kasie Chorych m. Łodzi przy meldunkach i wpłatach na rzecz tejże kasy względnie Funduszu Pracy, przyczem rozsprzedaż tych druków przekazano inwalidom wojennym.

Ponieważ w pierwszych dniach nowego systemu nie wszystko zostało należycie zorganizowane i wielu zainteresowanych nie wie i w jaki sposób zaopatrzyć się w druki, zwróciliśmy się o informacje do Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P., który nam wyjaśnił że całkowita hurtową rozsprzedaż przejął Związek Inwalidów, przyczem detaliczna sprzedaż odbywać się będzie we wszystkich budkach i kioskach ulicznych. Tamże wywieszone są cenniki.

Większe firmy, potrzebujące naraz kilku dziesięciu względnie kilkuset egzemplarzy druków, których niejednokrotnie w budkach nie będą mogły otrzymać w zapotrzebowanej ilości, winny się zwracać bezpośrednio lub telefonicznie do Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych, składnica przy ul. Gdańskiej 29, telefon 206—19.

Podrzutki w Wydziale Op. Społ.

(a) W poczekalni Wydziału Opieki Społecznej przy ulicy Zawadzkiej 11 jakaś nieznana kobieta przybyła rzekomo w celu załatwienia pewnych formalności pozostawiła dwoje dzieci (dziewczynki) w wieku 3 i 4 lat. Maleństwa nie umiały wyjaśnić jak się nazywają lub też, gdzie mieszkają. Dzieci skierowano do przytułku, za matką zaś rozpoczęto poszukiwania.

Tamże, tj. w poczekalni Wydziału Opieki Społecznej, nieznana niewiasta przybyła celem załatwiania interesów, pozostawiła na ławce paczkę sporej objętości, opakowaną w papier. Gdy zamierzała się oddalić, pozostawiając paczkę „przez zapomnienie", woźni obserwujący ją zwrócili jej uwagę, a gdy w dodatku z paczki doszedł ich odgłos kwilenia i płacz dziecka, zatrzymali nieznajomą, którą była Irena Piekrzyk, bez stałego miejsca zamieszkania. W paczce znaleziono jej 10miesieczne dziecko płci żeńskiej, które przesłano do żłobka.

Piekrzykównę policja zatrzymała do dyspozycji władz sadowych.

W klatce schodowej przy ulicy Wolborskiej 32 znaleziono w zawiniątku porzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 3 miesięcy życia Podrzutka przesłano do żłobka oraz powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania za niegodną matką.

Protest prasy angielskiej

Przeciwko bombardowaniu Indyj

LONDYN, 2.8.

Dzienniki londyńskie donoszą, że dziś ma się rozpocząć zarządzone przez administrację angielską w Indjach bombardowanie z aeroplanów miejscowości Kotki i Khar.

„Daily Herald" i „News Chronicle" zamieszczają z tego powodu artykuły wstępne w których wzywają administrację angielską do zaniechania użycia aeroplanów do rzucania bomb w celach policyjnych. „News Chronicle" zapytuje: „Czy warto ryzykować bombardowanie Londynu dlatego, aby zachować przywilej bombardowania Kotki i Kharu? Jeżeli bombardowanie tych miejscowości ma być moralnie słuszne, to i bombardowanie Londynu nie może być moralnie nie słuszne".

Gen. Baden-Powell

O rozwoju harcerstwa

BUDAPESZT, 2.8

Do Budapesztu przybył lord Baden Powell. W wywiadzie udzielonym w prasie Baden Powell podkreślił, że z obozu złożonego z 25-ciu młodych ludzi, który powstał przed 24 laty, rozwinął się potężny ruch harcerski, który obejmuje obecnie 2 i pół miljona chłopców i przeszło miljon dziewcząt.

Harcerze polscy, którzy stanowią po drużynie angielskiej najliczniejszą delegację, zamieszkali w wyznaczonej im części obozu w Goedoelo Harcerki zamieszkały w Budapeszcie.

SPRAWA GORGONOWEJ

Proces Rity Gorgonowej przed sądem najwyższym odbędzie się prawdopodobnie najwcześniej w końcu września r. b., jednak terminu rozprawy prezes Rzymowski dotychczas nie wyznaczył.

Ile rodzajów znaczków pocztowych wydano w ubiegłem stuleciu?

Po ukończeniu zeszłorocznego sezonu letniego międzynarodowe towarzystwo filatelistów zabrało się do kolosalnej roboty, której wyniki dopiero obecnie doszły do wiadomości publicznej.

Obliczono mianowicie, ile rodzajów znaczków pocztowych wypuszczono w obieg w czasie od roku 1840 do 1932 i przekonano się, że w tym okresie kursowało 61,056 rodzajów znaczków. Rzecz prosta, postarano się też ustalić, ile gatunków znaczków używano w każdym poszczególnym kraju.

Związek filatelistów podaje następujące szczegóły: naczelne miejsce pośród wszystkich części świata zajmuje Europa, która wydała 19,866 rodzajów znaczków. Ameryka puściła w obieg tylko 16,239 rodzajów, a Afryka 12,852, Australja wydała w ciągu tych 92 lat 3082 gatunki znaczków. Nikaragua używała 1,333 typów Kolumpja wypuściła 1062 typy, Turcja 1057. Dwa maleńkie kraiki Wiktorja i Eduardland wydały pierwszy dwa a drugi jeden rodzaj znaczków. Tak wyglądają dokładne cyfry, które niezawodnie zainteresują naszych rodzimych filatelistów.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Dewizy:

Dewizy:	Belgja	124.85
	Gdańsk	173.85
	Holandja	360.90
	Londyn	29.78
	Nowy Jork	6.64
	Nowy Jork (kabel)	6.65
	Paryż	35.01
	Szwajcarja	173.00
	Włochy	47.20

Obroty dewizami małe, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork.

Valuty:

Dolar w obrotach prywatnych 6.61, rubel złoty 4.81, dolar złoty 9.06½. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.40, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.65— w obr. prywatnych banknoty angielskie 29.76.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 52,00 52.13 w pr.
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110,50
4 proc. państw. poż. premj. dol. 49.75
5 proc. konwersyjna 47,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.)
5 proc. poż. kol. konwersyjna 40.75—40.50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 53,00
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 40.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Warszawy 42,63—42,25
5 proc. m. Piotrkowa 45.50

Akcje:

Bank Polski	80,00
Lilpop	10,95

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza obroty akcjami bardzo małe.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — On i jego sobowtór
Teatr Popularny — Ksawera szuka kawalera
Teatr Nowy Gong — Łódź w koszulce

KINA

Adria — Noce portowe
Capitol — Dlaczego zgrzeszyłam
Casino — Cudotwórca
Corso — I. Scigana przez los, II. Madame Guillotine
Czary — I. 24 godziny, II. Noce paryskie
Grand Kino — Transatlantic
Luna — Biały ślad
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — Noce portowe
Pałace — Gdy się miłość kończy
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście
Rakieta — Hallo Paryż, hallo Berlin
Stylowy — Raj podlotków
Sztuka — Dziecko grzechu

[illegible]

Morze i kolonje — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek, 3 sierpnia

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa
12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela" w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Dalszy ciąg koncertu
12.55 Dz. połudn.
13.00 Program na dzień bieżący
14.55 Płyty gramofonowe. W przerwach komunikaty
16.00 Program dla dzieci a) Opowiadanie „To wszystko moje", b) Słuchowisko „W ruinach"
16.30 Muzyka lekka (płyty)
17.00 Odczyt p. t. „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowem"
17.15 Koncert solistów Wyk.. Marja Olena (śpiew) i Henryk Chumec (skrz.), przy fortep. L. Urstein
18.15 Odczyt p. t. „Przodkowie p. Zagłoby"
18.35 Muzyka z płyt gramofonowych
19.05 Rozmaitości
19.20 Program na dzień następny
19.25 Skrzynka pocztowa łódzka omówi red. J. Piotrowski
19.40 Feljeton p. t. „Ze Stambułu na Targi Wschodnie"
20.00 Koncert popularny wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota Lucyna Szczepańska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp) W przerwie o g. 20.50 Dz. Wieczorny, o g. 21.00 Kom. Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej i kom. policyjny
22.40 -23.00 Muzyka taneczna

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. Józef Witkowski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.